

Andrzej MAJER\*

## MIASTO W OSOBISTYM WYMIARZE

### CITY IN PERSONAL DIMENSION

**ABSTRACT:** Having own space is firmly rooted in the needs of man. Personal city analyzed here is a metaphor designed to reflect the way of perceiving and experiencing urban space and other community dwellers, consisting on compressing the entire urban realm to a much smaller structure composing of images, associations or experiences commensurate with the scale of perception of individuals, which is micro or personal. Micropolis may be something unique in the sense: incomparable and personal. This is part of the city considered as "possessed" and some of its people – family, friends, colleagues, acquaintants, and neighbors – are also treated as "ours". In other words, it's as if someone's own city within a city, kind of *pars pro toto* (part instead the total), and also parabola expressing a real relationship with the urban environment. "My city", "my street", "my colleagues" – these whole subjects are covered by the legal or symbolic, significant act of acquiring due to childhood spent here, long lasting residence, long-standing work, permanent being or daily contacts.

**KEY WORDS:** experience of space, perception, relationships with the urban environment

Co do mnie, zawsze piszę o Dublinie, bo dochodząc do serca Dublina, dochodzę do serca wszystkich miast świata. W tym pojedynczym zawiera się to, co uniwersalne.

James Joyce, *Ulysses*<sup>1</sup>

W naturze większości ludzi leży potrzeba „zakorzenienia się” poprzez trwały związek z określonym miejscem w przestrzeni. Znane, stabilne miejsce pomaga w utrzymaniu wewnętrznej równowagi i zachowaniu stałego rytmu codzienności. Pozwala podtrzymać własną tożsamość, poczucie przynależności i bezpieczeństwa, a przede wszystkim posiadania własnego punktu oparcia na ziemi. Takie miejsce w przestrzeni w skrócie można nazwać miastem, które to określenie zawiera w sobie szeroką skalę pojęć: od mieszkania i domu poprzez dzielnicę, osiedle i wreszcie całe miasto. W świecie uzna-

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Katedra Socjologii Wsi i Miasta, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, e-mail: amajer@lodz.home.pl.

<sup>1</sup> Cytaty pochodzące z publikacji anglojęzycznych w tłumaczeniu A.M.

wanym powszechnie za arenę nieustannych zmian może służyć jako względnie stały punkt odniesienia.

Więzi z miastem określają wszelkie stosunki i zależności, jakie sprawiają, że ludzie chcą w nim przebywać permanentnie lub krótko. Miasto może być postrzegane przez pryzmat kształtu jego fizycznej przestrzeni lub jako wartość sama w sobie. Jako środowisko życia jest poddawane nieustannemu wartościowaniu i konfrontowane ze zmieniającymi się potrzebami. Na tej płaszczyźnie kształtują się procesy poznawcze decydujące o sile identyfikacji lokalnej, satysfakcji z zamieszkiwania, sentymencie do danego miejsca lub – generalnie – o postawach wobec miasta. Więzi łączące ludzi z terytorium ich zamieszkania są często zbieżne lub tożsame z więziami społecznymi, poprzez które ma miejsce identyfikacja z otoczeniem i współmieszkańcami. Przywiązanie do miasta łączy się często z przywiązaniem do społeczności lokalnej. Dla wymiaru społecznego istotne są więzy rodzinne i przyjacielskie, posiadanie pracy, uczestniczenie w życiu społeczności.

Problematykę miasta w osobistym wymiarze (można to nazwać krócej: miasta osobistego albo mikropolis) podejmowałem już przed paroma laty (Majer 2011)<sup>2</sup>. Niniejsza publikacja uzupełnia informacje tam zawarte. W tekstach tych wyjaśniam, że miasto osobiste to metafora mająca na celu odzwierciedlenie sposobu widzenia i doświadczania miejskiej przestrzeni i zbiorowości mieszkańców, polegającego na kompresji całości do znacznie mniejszej struktury złożonej z obrazów, skojarzeń lub wrażeń odpowiadających skali percepcji jednostek, czyli mikro lub osobistej. U jej podstawy leży tautologiczna obserwacja: większość uzewnętrznianych postaw wobec miast – od powielania obiegowych stereotypów do wyrażania głębokiego lokalnego patriotyzmu – w rzeczywistości odnosi się tylko do części rzeczywistości miejskiej. Ludzie pytani przez badaczy o stosunek do miasta po prostu nie znają całości przedmiotu swoich postaw. Dysponują niepełną wiedzą, a sposób ich myślenia, opierający się na osobistej znajomości lub na własnych poglądach, niekiedy w większym nawet stopniu powtarza schematy obecne w społecznym obiegu, nierzadko stereotypy, banały, nieprawdziwe odczucia, uprzedzenia lub apologie. Rzadko są to obiektywne przesłanki.

Ludzie mieszkający w miastach liczących co najmniej pół miliona mieszkańców nigdy nie znają ich w całości. Nie są w stanie ich poznać, ponieważ życie większości z nich rozgrywa się w określonej wąskiej przestrzeni i ogranicza się do większych lub mniejszych fragmentów tych miast oraz określonych miejsc. To daje prawo do uznawania ich za bliski i znany, indywidualny (osobisty) zakres przestrzeni. Prawie każdy ma w większym czy mniejszym mieście „swoje” miejsca, z którymi łączy go subiektywne uczucia i traktuje te miejsca jako własne. Podobnie jest z przestrzenią społeczną; to przenośne miano dotyczy zbiorowości liczącej wiele tysięcy, a w wypadku dużych miast – wiele milionów ludzi, spośród których można osobiście znać czy choćby rozpoznawać tylko niewielką

---

<sup>2</sup> Rozwinięcie problematyki mikropolis – miasta osobistego jest głównym wątkiem książki Majer A., 2015, *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

liczbę. Mimo to niemal każdy ma w zasięgu kontaktów wyłonię z tej zbiorowości znane sobie grono osób, z którymi czuł się lub nadal czuje emocjonalnie związany.

Fragmenty miejskiej przestrzeni i część zbiorowości bliskie jednostkom to inaczej subiektywne miasta w miniaturze limitowane przez autopsję, czyli mikropolis – dzielnice lub części, w których się mieszka, pracuje, najczęściej przebywa lub są po prostu najlepiej znane i rozpoznawane, oraz ludzie, z którymi były lub są utrzymywane kontakty albo trwalsze więzi. Zarazem to najbardziej naturalny tryb kontaktu z miastem jako przestrzenno-społecznym układem. Mikropolis to fragment miasta uznawany za „swój” i część jego mieszkańców – rodzina, przyjaciele, koledzy, znajomi, sąsiedzi – również traktowani jako „swoi”. Innymi słowy – to jak gdyby własne miasto w mieście, swego rodzaju *pars pro toto* (część w miejsce całości), a zarazem parabola wyrażająca realne związki z miejskim środowiskiem.

Na ten układ mogą składać się wartościujące sądy, przekonania i opinie czerpane zarówno z własnych doświadczeń, jak i z rozmaitych dziedzin szeroko rozumianej kultury. W pojęciu tym zawierają się i znajdują wyraz znaczenia, które określają stosunek człowieka do miasta i własnego przebywania w nim. Termin „miasto osobiste”, jakkolwiek obciążony wieloznacznością, wydaje się czymś, czego zrozumienie nie wymaga wielu starań. „Miasto” występuje tu w funkcji desygnatu przestrzeni i zbiorowości lub metonimii, gdy ma się na myśli jego społeczno-przestrzenną strukturę. W zestawieniu z aspektem personalnym przestaje być figurą stylistyczną wówczas, gdy relacje z miastem i jego mieszkańcami próbuje się rozpatrywać z codziennej i jednocześnie pragmatycznej perspektywy. Osobisty wybór fragmentów i partnerów nadaje wówczas bezkształtnemu terytorium i amorficznej zbiorowości indywidualny wymiar, a tym samym w pełni uchwytnie, niealegoryczne znaczenie.

Miasto w osobistym wymiarze to centralny punkt prywatnie wytworzonego i komponowanego przy uwzględnieniu różnorodnych emocji świata przestrzennego; może dotyczyć w równym stopniu Paryża, Krakowa, Łodzi czy dowolnego wycinka niewielkiego miasta. Przestrzeń ta jest każdorazowo uzgadniana społecznie. W ramach tego procesu każdy użytkownik kreuje osobiste miasto na bazie tego, co jest mu dane. Może je przekształcać, nadawać specjalne znaczenia lub nową tożsamość. W ten sposób mikropolis jest również zwierciadłem swoich twórców.

Podobnie jak w wypadku głębokiej i subtelnej analizy post-polis, miasta ponowoczesnego, przez Ewę Rewers (2005), koncepcja mikropolis – miasta osobistego nawiązuje do wielu perspektyw badawczych zurbanizowanej przestrzeni. Trudno jednak o spójną definicję mikropolis będącego stanem odczuwania i świadomości uczestnika miejskich procesów. To zmysłowa struktura, rezultat kompresji czasu i przestrzeni, swego rodzaju destylat doświadczenia i ogólnej syntezy wrażeń.

Symboliczne zawłaszczanie części urbanistycznej i społecznej przestrzeni miasta otwiera wgląd w nieskończenie wiele ludzkich zachowań. Ich rozmiary ani zawartość nie są, a nawet nie muszą być, ściśle określone. Antropolog Thomas F. Gieryn (2000, s. 466) mógł natomiast stwierdzić, powtarzając rozpowszechniony w literaturze naukowej pogląd, że wszelkie życie społeczne jest „umiejscowione”. Miasto osobiste może

dotyczyć aktualnych odczuć, reminiscencji z przeszłości lub dyskursu – abstrakcyjnego (literackiego albo naukowego) czy empirycznego. Dla celów analitycznych można je sobie wyobrazić jako kompozycję mającą trzy podstawowe wymiary. Dwa pierwsze z nich i najważniejsze to wymiar przestrzenny, oznaczający przestrzeń limitowaną przez możliwości poznawcze, oraz wymiar społeczny – czyli część zbiorowości ludzi zajmujących trwale wspólną przestrzeń i oddziałujących na siebie, których egzemplifikacją jest grupa sąsiedzka lub rówieśnicza. Niewidzialne granice tych wyodrębnianych z większych całości fragmentów przestrzeni i części zbiorowości determinują cechy przypisane każdemu człowiekowi zależnie od wieku i pochodzenia etnicznego: miejsce zamieszkania, pozycja i rola społeczna, typ aktywności, przynależność do określonych struktur i rodzaj utrzymywanych relacji z innymi członkami zbiorowości. Wszystkie te aspekty zmieniają swój charakter i znaczenie w miarę upływu czasu i następstwa etapów biografii. Dla małych dzieci mikropolis będzie obejmował ograniczoną przestrzeń i grupę pierwotną – uniwersalną dla wszystkich społeczeństw małą zbiorowość, do której jednostki przynależą z racji urodzenia, jak rodzina czy krąg sąsiedzki. Dalej – spontanicznie tworzącą się grupę rówieśniczą, aktywną na terenie bliskim miejscu zamieszkania. Jeszcze później krąg społeczny lub zbiorowości złączone podobieństwem wieku, pozycji społecznej, poglądów i zainteresowań. Zależnie od osobowościowych predyspozycji członków tych kręgów cechuje czynna lub bierna przynależność do wielu grup społecznych, dobrowolnych zrzeszeń czy stowarzyszeń – wszelkich form społecznego uczestnictwa, jakie dostępne są mieszkańcom miast. Mogą także ograniczać swoją aktywność co najwyżej do życia rodzinnego i zawodowego.

Więź sąsiedzka łączy terytorialną przynależność z doбором społecznych partnerów, zwykle według podobieństwa lub komplementarności ról społecznych. W miejskich warunkach sąsiedztwo jako rodzaj stosunków społecznych zmienia formę, ale nie zanika. Dzisiaj już mogą swobodnie powstawać i działać inicjatywy sąsiedzkie mające na celu integrację osób zamieszkujących dane miejsca. Są bardzo różnorodne, poczynając od przedsięwzięć mających przeciwdziałać zjawiskom patologii społecznej poprzez grupy chcące wpływać na lokalne władze po inicjatywy będące okazją do bliższego poznawania się ludzi – różnego rodzaju „święta” podwórka lub ulicy i w ich trakcie nawiązywanie kontaktów, które nie będą ograniczały się jedynie do konwencjonalnych pozdrowień na klatce schodowej.

„Moje miasto,” „moja ulica,” „moi koledzy” – wszystko to obejmowane jest prawnym lub symbolicznym, znaczącym aktem posiadania ze względu na spędzone tu dzieciństwo, długotrwałe zamieszkiwanie, długoletnią pracę, stałe przebywanie i codzienne kontakty. Zaanektowany w ten sposób wycinek miasta i grupa osób – partnerów najbardziej intensywnych związków w ciągu życia ulegają modyfikacji, często stając się przedmiotem mistyfikacji lub nawet sakralizacji albo powodem satysfakcji i dumy czy podobnie żywych uczuć, znacznie rzadziej skrzepowania czy odrzucenia. Jednego można być niemal pewnym: mikropolis – część przestrzeni miasta i członkowie zbiorowości w skali dostępnej jednostce pozostawiają trwały ślad w świadomości i stają się czynnymi składnikami tożsamości jednostek lub całych grup społecznych, czego potwierdzeniem

mogą być wymowne deklaracje w rodzaju „Jestem Szkotem,” „Jestem nowojorczykiem od trzech pokoleń” lub „Na mojej ulicy rozgrywało się to inaczej”.

Jest także trzeci, konceptualny wymiar miasta osobistego, jakim są wyobrażenia na jego temat i sposób odzwierciedlania się tego w świadomości. Mikropolis w tym znaczeniu to poglądy lub ideologie teoretyków – poetów, filozofów czy socjologów, geografów lub wielu jeszcze innych, oddające w rzeczywistości ich osobisty stosunek do miasta. Równie ważne z socjologicznego punktu widzenia są zapatrywania reprezentatywnych czy celowo dobranych zbiorowości stałych mieszkańców albo krótkotrwałych przybyszów. Wymiar ten daje się rozdzielić na trzy podobszary. Pierwszym z nich może być przestrzeń miejska i mieszkańcy w obfitującej wieloma znaczącymi pozycjami, mniej czy bardziej zobiektywizowanej, dyskursywnej lub teoretycznej perspektywie literatury „miejskiej”; można tą zbiorczą nazwą objąć zarówno twórczość literacką, jak i naukową z wielu dziedzin. Drugim podobszarem mogą być popularne, folklorystyczne, mityczne albo stereotypowe obrazy lub reprezentacje miast w świetle legend, podań, ludowych prawd czy przesądów.

Trzeci, również obficie wypełniony podobszar może mieć charakter empiryczny. Są to badania i analizy społecznych postaw wobec miast realizowane według różnych założeń teoretyczno-metodologicznych. Polska socjologia może się w tej dziedzinie szczycić jednym z najbardziej znaczących dokonań w postaci koncepcji „humanistycznej ekologii” Floriana Znanieckiego i serią kierowanych przez niego studiów pod symbolicznym tytułem „Czym jest dla Ciebie miasto Poznań”.

Wymiary przestrzenne i społeczny oraz konceptualny, złożony z trzech wspomnianych wyżej podobszarów: literaturowego obrazu miasta, mitycznego i empirycznego, składają się łącznie na przedstawianą tu w skrócie strukturę miasta osobistego. Pełne rozwinięcie każdego z nich przekroczyłoby znacznie rozmiary tego tekstu. Główna uwaga poświęcona będzie dalej przestrzennemu i społecznemu wymiarowi miasta osobistego.

Miasto osobiste wywodzi się z syndromu posiadania. Psychologia zna pojęcie instynktu terytorialnego, czyli zachowań związanych z przestrzenią – przede wszystkim posiadania jej części jako siedliska oraz powiązań między otoczeniem materialnym a zachowaniami. Człowiek, jak wszystkie gatunki, należy do istot zajmujących instynktownie określoną przestrzeń życiową i broniących jej przed zajęciem przez inne osobniki. Ludzkie zachowania terytorialne pod tym względem nie różnią się zbytnio od analogicznych reakcji innych żywych organizmów. One także reagują agresywnie na próby naruszania ich „osobistej” przestrzeni. W etologii ma to nazwę terytorializmu lub zachowań terytorialnych. Są one odruchowe, u ludzi jednak regulują je mniej lub bardziej ściśle wzory kultury.

Wydzielenie części terytorium jako „osobistego” przez zakorzenienie lub symboliczne zawłaszczenie i uznawanie jej za prywatny zasięg przestrzeni ma analogię do koncepcji przestrzeni osobistej, strefy wyznaczonej niewidzialnymi granicami wokół naszego ciała, w której obrębie każdy staje się intruzem, opisywanej przez Edwarda T. Halla (1976), twórcy proksemiki, nauki o zachowaniach niewerbalnych i dystansach interpersonalnych. Miasto osobiste swoim kształtem nie musi przypominać takiej stre-

fy, ale wyraża podobnie emocjonalny stosunek do miejsca lub regionu pochodzenia albo zamieszkania, niezależnie od jego skali; jest autobiograficznym desygnatem przestrzeni mającej płynne, jednak dające się wyobrazić granice. Według Irwinga Altmana (1977, s. 37) osobista przestrzeń to „indywidualna granica otaczająca jednostkę, naruszanie tej przestrzeni wywołuje napięcie albo dyskomfort”. Przekraczanie granic miejsca wywołuje przeciwdziałania. Markerami oznaczającymi nienaruszalny dla obcych punkt i jego rozmiary mogą być ogrodzenia, sygnały, znaki, inne obiekty. Altman pierwszy zauważył, że zaznaczanie osobistej przestrzeni ma związek ze statusem społecznym – im jest on wyższy, tym większa chęć demonstrowania jej istnienia i objętości. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że dystans określający limity osobistej przestrzeni może się zmieniać z kultury na kulturę. Większość preferuje mechanizmy ochrony prywatności, jednak każda kultura obiektywizuje te mechanizmy w inny sposób.

Osobiste miasto może być znaczącym fragmentem kontinuum rozpiętego między prywatną przestrzenią ciała a przestrzenią publiczną lub wspólnymi przestrzeniami miejskimi. Kontinuum to zawiera dwie kolejne skale: przestrzenną (ciało, dom, dzielnica i miasto) oraz społeczną: sfera osobista, interpersonalna, bezosobowa. Relacje między organizmem i ciałem w przestrzeni mogą być podstawowym elementem związku między przestrzenią publiczną a społeczeństwem, a wśród nich takich szczegółowych powiązań jak: prawo do prywatności (i zagrożenia tego prawa), terytorium i terytorialność, własność prywatna i jej kontrola, rola granic, postrzeganie domu i mieszkania, rodzaje i gradacja przestrzeni w ramach różnych typów mieszkań, a także problemów związanych z rozgraniczeniem przestrzeni prywatnej i publicznej.

Wszystkie te motywy oznaczają konieczność tworzenia przez społeczeństwa norm społecznych chroniących prywatne domeny i jednocześnie odpowiadających zbiorowym potrzebom. Od niepamiętnych czasów społeczeństwa kształtowały normatywne lub nieformalne reguły limitacji przestrzeni publicznych i prywatnych w miejscach zamieszkania. Granice obu tych obszarów nie zawsze są jasne czy ostre. Różne społeczeństwa w poszczególnych okresach swojej historii w rozmaity sposób przywiązywały wagę do tworzenia i utrzymywania przestrzeni publicznej, ważnej lub nawet niezbędnej jako miejsce działalności społecznej i życia zbiorowego miast. W średniowieczu służyła na przykład jako arena odbywania publicznych egzekucji, w epoce nowożytnej jako teren organizowania parad, wieców czy nieformalnych spotkań. Przestrzeń publiczna może pełnić funkcje wzmacniania identyfikacji z miastem i poczucia przynależności do wspólnoty mieszkańców; w ten sposób nowojorczyki mogą identyfikować się z Times Square, Rockefeller Center, Fifth Avenue i Central Park, mieszkańcy Krakowa – z Rynkiem, a łodzianie z ulicą Piotrkowską.

Wraz z rozwojem wielkich skupisk miejskich, ze zmianami stylu i sposobu życia naruszenia osobistej przestrzeni stają się powszechne, a równocześnie ochrona intymności jednostek nabiera szczególnej ważności. Jednym z przejawów zachowań terytorialnych jest domaganie się respektowania dystansów personalnych, uznawanych za swoiste niewerbalne komunikaty (*body language*) wobec otoczenia. Odległość, jaką ludzie powinni zachowywać w stosunku do innych osób, demonstruje emocjonalny



stosunek do rozmówcy na osi sympatia–antypatia, odzwierciedla status społeczny partnerów, podkreśla typ prowadzonej rozmowy (intymna–oficjalna, łatwa–trudna). Dystanse personalne i sposób ich traktowania są przekazami funkcjonującymi jako przedłużenie ciała, różnie odczytywanymi w poszczególnych kulturach. Hall wyróżnił cztery takie dystanse, dzieląc każdy z nich na dwie fazy – bliższą i dalszą. Zmieniają się one w zależności od szeregu warunków, z których najważniejsze to: typ kultury oraz jej społeczne otoczenie, płeć oraz wiek (Hall 2007). Przestrzeń osobista nie jest zależna od położenia geograficznego i wędruje niejako razem z osobą.

W jaki sposób odbierana czy postrzegana jest przestrzeń w mikro- lub szerszej skali? Odpowiedź socjologii zbliżonej do kognitywnej psychologii brzmi: receptory i poznawcze struktury przetwarzają ją w odpowiednie *images* i następnie porządkują tak, by zaznaczały się w nich wyraźne znaki ułatwiające orientację: ścieżki, węzły, granice lub dzielnice – składniki mentalnych map, które zazwyczaj nie pokrywają się z urbanistycznymi i geograficznymi podziałami; koncepcję tę upowszechnili Kevin Lynch (1960) oraz zwłaszcza autorzy metody operowania mapą mentalną Peter Gould i Robert White (1974). Semiotyka architektury Umberta Eco klasyfikuje kody (znaczenia obiektów) na następujące gatunki typologiczne: typy społeczne – szpital, willa, zamek, pałac, dworzec, oraz typy przestrzenne – plan okrągły, plan „otwarty”, plan krzyża, labirynt itp. (Eco 1972, s. 313–314).

Użytkowaniem przestrzeni kierują informacje kodowane przez zmysły, korzystające także pomocniczo z zasobu kultury. Mikropolis jest terytorium postrzeganym świadomie lub instynktownie w kategoriach osobistych. Według badań psychologów trzy czynniki działają na strukturę i percepcję tworzonego w ten sposób indywidualnego środowiska mieszkalnego. Pierwszy to korelaty doświadczeń i pamięci, uwzględniające fakt, że każda jednostka posiada unikalny, autopsyjny układ zapamiętanych przez nią miejsc i zdarzeń, który może trwale modyfikować percepcję. Drugim mogą być specjalne okoliczności wpływające na tę percepcję. Trzecim – podświadome (podkorowe) uwarunkowania wszelkiej percepcji u jednostek.

Obraz przestrzeni czy jej fragmentu jest konstruowany, a następnie interpretowany przy użyciu określonego języka. Daje to możliwość uchwycenia jakościowo odmiennych obrazów miasta. Pierwszego – gdy ta konstrukcja ma charakter rutynowy, mimowolny lub bezwiedny. Dotyczyć może „zwykłego” (umownie go nazywając) mieszkańca, niewykształconego lub wykształconego: przechodnia spieszącego się na spotkanie i przemierzającego mechanicznie swój dystans, spacerowicza po głównej ulicy zabijającego czas przyglądaniem się wystawom sklepów, pochłoniętego czymś po drodze do szkoły dziecka, siedzącego bez wyraźnego celu na ławce emeryta lub rozprawiającego z kolegami przed sklepem bezrobotnego.

Z drugim obrazem mamy do czynienia, gdy chodzi o uważne, oceniające, nierutynowe spojrzenie na miasto policjanta, radnego miejskiej rady, lokalnego polityka czy eksperta od transportu publicznego. W pierwszym wypadku mamy najczęściej do czynienia z instrumentalnym lub instynktownym stosunkiem do miasta, które po prostu istnieje, jest realnym środowiskiem życia, należy (w domyśle) korzystać z niego mniej

więcej tak, jak czyta się książkę dla przyjemności, albo tylko dlatego, że jest materialną rzeczywistością, bez towarzyszącej temu refleksji, czym jest lub dlaczego w ogóle istnieje tego rodzaju przekaz. W drugiej sytuacji wchodzi w grę celowe, niekiedy wręcz zadaniowe spojrzenie, przy którym kompetencja sytuuje tworzącego obraz na pozycji znawcy określonego fragmentu rzeczywistości miasta. Różnica w odbiorze jest bardziej niż oczywista: „zwykłemu” mieszkańcowi konkretne miejsce może wydać się najzwyczajniej ładne lub brzydkie czy uporządkowane bądź nie, podczas gdy np. radny miejski jako ekspert „wie” i „rozumie” na swój sposób, dlaczego tak właśnie jest. Trzeci wreszcie rodzaj obrazu wiąże się z najwyższym stopniem kompetencji, jak na przykład u profesjonalnego urbanisty lub socjologa miasta, gdzie obok samego rozumienia powinna się także pojawić możliwość wyjaśnienia uwarunkowań czy kontekstu, tak jak ezoteryczna dla większości czytelników książka nie może być zagadką dla wprawnego i kompetentnego krytyka literackiego (Majer 1995).

Zadanie, jakie zwykle stawia się przed badaniami na temat recepcji przez ludzi ich otoczenia, ma polegać na dotarciu do świata ludzkich przeżyć i doświadczeń związanych z miastem, miejscem czy szerzej – z przestrzenią. Stosowane w tym celu tradycyjne techniki badawcze, jak wywiady czy ankiety, mają jednak niewielką moc ujawniania rzeczywistych relacji pomiędzy ludźmi i środowiskiem: „Trzeba się więc zgodzić, że możliwości dotarcia do tego, jak naprawdę ludzie widzą środowisko swojego życia codziennego, są ograniczone niezależnie od tego, jaką perspektywę metodologiczną się przyjmie” (Libura 1990, s. 36).

Z psychologicznego i socjologicznego punktu widzenia termin „miasto osobiste” ma sens obejmujący afektywne relacje (postawy, uczucia, emocje, nastawienia, opinie i inne psychospołeczne związki) z częścią albo z całością miasta. Zajmowanie fragmentów przestrzeni i traktowanie ich jak własności, choć najczęściej tylko przenośnie, należy do częstych zachowań terytorialnych. Hall (2004) nazywa to tworzeniem przestrzeni trwałej w znaczeniu symbolicznym i uznaje za jeden z podstawowych sposobów organizowania działalności indywidualnej i grupowej. Polega to na wypełnianiu zespołem obiektów lub znaków – komunikatów obszaru wokół siebie. Może odbywać się według zinternalizowanych wzorców kierujących zachowaniami, w wyniku czego przestrzeń trwała w odbiorze (miasto, zespoły budowli, poszczególne budynki) jest kategoryzowana zgodnie z kulturowo zdeterminowanymi modelami. Przykładem zawłaszczania przestrzeni w trwały sposób jest ogradzanie (wyraźne – jak to jest przyjęte w polskiej obyczajowości, lub umowne, jak w kulturze anglosaskiej) terenu domów, działek, ogrodów itp. Często ma formę symboliczną, a jednocześnie agresywną wizualnie, na przykład poprzez umieszczanie reklam na muzeach, remontowanych budynkach publicznych. Powszechne jest także zaznaczanie aneksji przestrzeni przez młodzieżowe grupy rówieśnicze za pomocą uciążliwych graffiti. Zawłaszczona przestrzeń może być dostępna dla intruzów lub szczelnie od nich odgradzona.

Innego rodzaju czasowe lub stałe anektowanie przestrzeni może polegać na jej zajmowaniu przez grupy lub zbiorowości, na przykład etniczne diaspory, tłum demonstrantów czy „spotkaniową grupę alkoholową” (termin wprowadzony przez Rocha



Sulimę) w obrębie sklepu monopolowego w sposób uniemożliwiający innym osobom poruszanie się czy wchodzenie w promień tej przestrzeni. Częstym zjawiskiem jest dosłowne i samowolnie zawłaszczanie przestrzeni wspólnej, jak w wypadku *squat* – pustostanów zasiedlanych przez anarchistycznie nastawioną młodzież, lub w świetle prawa przez budowniczych albo właścicieli nieruchomości pod pretekstem zwiększenia bezpieczeństwa i tworzenie dla bogatszych lokatorów *gated communities* (przestrzeni obronnej). Przestrzeń obronna ma charakter reglamentacyjny i nie sprzyja nawiązywaniu kontaktów społecznych, a nawet wręcz je utrudnia. *Gated communities* – osiedla zamknięte lub strzeżone (obie nazwy używane są zamiennie), wyposażone w bramy i fizycznie ogrodzone, z dostępem zarezerwowanym jedynie dla osób uprawnionych, Bohdan Jałowiecki umieszcza pośród przykładów skrajnej fragmentacji miejskiej przestrzeni i segregacji, nazywając ich coraz powszechniejszą obecność gettoizacją (Jałowiecki 2007). Poza materialnym oddzielaniem apartamentowych bloków mieszkalnych od otoczenia wiążą się z tym zjawiskiem liczne następstwa dla życia społecznego mieszkańców. Klasyczna już publikacja Edwarda J. Blakely'ego i Mary G. Snyder *Fortress America. Gated communities in the United States* (1999) wymienia miejskie, podmiejskie i półwiejskie odmiany mieszkalnej przestrzeni strzeżonej i kilka podstawowych typów takiej przestrzeni, zależnie od rodzaju aktywności czy upodobań mieszkańców: *lifestyle gated communities* (związane z określonym sposobem życia, zainteresowaniami, czasem też specyficzną orientacją seksualną), *prestige gated communities* (których głównym celem jest wyzywające odróżnianie się poziomem wyposażenia lub ceną mieszkań od reszty społeczeństwa) oraz *security zone gated community* (mającej głównie chronić mieszkańców przed ewentualnymi zagrożeniami ze strony otoczenia).

Anglosaska psychologia środowiskowa rozróżnia dwa aspekty związków człowieka z miejscem: przywiązanie do określonego miejsca (*place attachment*) i identyfikowanie lub odczuwanie charakteru (tożsamości) miejsca (*place identity*) (Gifford 2002, s. 15). Intensywność obu tych relacji zależy od długości pobytu w danym miejscu, charakteru więzi i interakcji społecznych z otoczeniem, a także od fizycznych cech tego otoczenia i ich symbolicznego znaczenia. Problem przynależności często wiąże się wprost z kwestią tożsamości. Takie postawienie sprawy oznacza założenie, że przez przynależenie i funkcjonowanie w obrębie danej zbiorowości kształtowana jest tożsamość indywidualna. Grupa posiada swoje obyczaje i tradycje, których należy przestrzegać, dbać o nie, kultywować. Ważne jest też przekazywanie tej obyczajowości dalej, nauczanie jej przyszłych pokoleń, wskazywanie drogi wydeptanej przez przodków, a więc sprawdzonej.

Alienacji człowieka we współczesnym świecie przeciwstawia się zazwyczaj pojęcie małej (prywatnej) ojczyzny. Mała ojczyzna według autora tej pięknej metafory Stanisława Ossowskiego (1984, s. 18–26) dotyczy wąskiej, osobistej, ściśle lokalnej przestrzeni i społeczności. W ujęciu metaforycznym, na przykład w literaturze, motyw ten bywa rozumiany jako miejsce spędzania dzieciństwa i jest synonimem bliskości, prywatności, „najpierwszej pamięci”. Ossowski zaznacza jednak, że pojęcie to nie wyczerpuje się na opisie obiektywnych faktów, lecz odnosi się do sfery wartości i znaczeń przejawiających się w nastawieniu członków zbiorowości wobec ich bliższego lub dalszego otoczenia.

„Ojczyzna – to nie jest pojęcie geograficzne, które można scharakteryzować bez odwoływania się do postaw psychicznych jakiejś zbiorowości. Obszar jakiś staje się ojczyzną o tyle tylko, o ile istnieje zespół ludzki, który odnosi się doń w pewien sposób i w pewien sposób kształtuje jego obraz” (Ossowski 1984, s. 17–18).

Jeśli zapytać współczesnych Polaków, kim przede wszystkim się czują, z jakim rodzajem wspólnoty zbiorowej najbardziej się utożsamiają, to w większości przypadków przywoływane są więzi lokalne. Najczęściej wskazuje się właśnie „małą ojczyznę” jako najsilniejsze źródło samoidentyfikacji – ponad połowa respondentów (61%) czuje się związana ze swoim miejscem zamieszkania czy społecznością lokalną. Znacznie mniejszy odsetek (15%) najbardziej czuje się związany z regionem lub krainą, gdzie mieszka lub skąd pochodzi, a prawie 1/5 badanych (19%) na pierwszym miejscu stawia identyfikację narodową. Znikomą grupę stanowią Polacy postrzegający siebie w jeszcze szerszej perspektywie – przede wszystkim jako Europejczyków czy obywateli Europy; do tej kategorii zalicza się zaledwie 3% ankietowanych (Małe ojczyzny... 2009, s. 2–3).

Jedną z głównych cech miasta jest anonimowość i możliwości uwalniania się od dusznych konwenansów w tradycyjnych wspólnotach lokalnych. Obie te cechy są cennie przez osoby opuszczające małe miejscowości; brak sąsiedzkiej kontroli i wielość potencjalnych możliwości niejako dodaje im skrzydeł. W dużym mieście można bez obaw o niechętnie spojrzenia budować czy prezentować indywidualność. Jednak anonimowa zbiorowość i otwarta przestrzeń tylko na krótko są w stanie być rzeczywistą ulgą od krępującej opieki lokalnej wspólnoty. Miasto obojętne, niewymagające niczego i pełne obcych ludzi, staje się z czasem obce i wrogie, a wyraźne dystanse przestrzenne i społeczne wzmacniają jeszcze poczucie wyobcowania.

Remedium na te irytujące odczucia bywa zwrot ku lokalności na poziomie prostych praktyk, ograniczenia terenu działania w wypadku uczestnictwa społecznego lub zainteresowania najbliższą przestrzenią. Świadczą o tym kolejne stadia obserwowanego od wielu lat wzrostu popularności tematyki lokalnej. Rzesze miejskich aktywistek i aktywistów obok zainteresowania „miastem w ogóle” skupiają uwagę na bliskiej okolicy, organizując świąteczne imprezy, zakładając organizacje o zasięgu lokalnym czy poświęcając czas na tworzenie zrębów dzielnicowej albo osiedlowej tożsamości.

Mikropolis w perspektywie socjologicznej to środowisko, w którym przeważają „ciepłe” i przyjazne stosunki społeczne, panuje wspólnota języka, zwyczajów, obyczajów, podobny jest styl życia, tego samego rodzaju wrażliwość lub sposób postrzegania świata. Pośród wielu przenośni bliskich semantycznie „małej ojczyźnie” najlepiej klimat takiego środowiska oddaje fraza „mały, bezpieczny świat”. Można jej użyć w stosunku do konkretnego fragmentu przestrzeni lub całego krajobrazu kulturowego – budynków, placów, ulic, architektury lub pól i lasu. Jednak najważniejszy będzie w tym udział czynnika świadomości społecznej: „Ojczyzna istnieje tylko w rzeczywistości subiektywnej grup społecznych, które są wyposażone w pewne elementy kulturowe. Cechy jakiegoś terytorium nie zależą od tego, co kto o nich myśli. Cechy ojczyzny są zawsze funkcją obrazów, które z jej istnieniem łączą członkowie pewnej zbiorowości” (Ossowski 1984, s. 18).

Posiadanie własnej przestrzeni jest mocno zakorzenione w potrzebach człowieka. „Przestrzeń, która jest dla wszystkich zwierząt potrzebą biologiczną – pisze Yi-Fu Tuan – dla człowieka jest również potrzebą psychologiczną, społecznym produktem ubocznym, a nawet atrybutem duchowym” (Tuan 1987, s. 80). Ten sam autor stwierdza: przestrzeń, w której żyjemy, jest wokół nas, ma charakter nie tylko geograficzny, materialny, ale i społeczny. Po pierwsze dlatego, że jest sceną, na której wykonuje się wszelkie codzienne czynności; można powiedzieć, że tworzy scenografię dla różnorodnych zachowań i zdarzeń. Po drugie, jest społecznie kształtowana. Ludzie tworzą nieustannie modele otaczającej rzeczywistości, porządkują rzeczy i zjawiska, nazywają je, nadają im różną treść. Ład lub chaos w przestrzeni jest odbiciem koncepcji wytworzonej w ludzkim umyśle. Przestrzeń „stanowi ramę ogólną, w której centrum jest poruszająca się, rozumna istota” (Tuan 1987, s. 23). Liczne sondaże pokazują, że ludzie identyfikują się z miejscem urodzenia czy długiego zamieszkania. Ale „mała ojczyzna” jest jeszcze lepiej postrzegana, kiedy stwarza możliwości pracy, przyjemnego środowiska mieszkania, daje możliwość awansu, gdy istnieją w niej poprawne stosunki międzyludzkie.

Przestrzeń lokalna jest oceniana na podstawie wielu kryteriów: użytkowych, estetycznych, etycznych i egzystencjonalnych. Ocenę są zmienne i zależne od osobistej sytuacji człowieka, stanu emocjonalnego, pory roku, a nawet pory dnia (Jałowiecki 1982, s. 117). Ludzie w każdej rzeczywistej przestrzeni mają miejsca, z którymi łączy ich stosunek osobisty, uczuciowy, sentymentalny itp. Są też miejsca, których urok i czar dostrzegają nie tylko mieszkańcy, ale także turyści, więc stają się one wizytówką i symbolem danej miejscowości. „Miejsca, w których przebywamy na co dzień i które odwiedzamy jako turyści, skłaniają do refleksji, budzą emocje, składają się na mozaikowy obraz naszego świata, mozaikowy, a nie jednolity, jak kiedyś” (Jałowiecki 1982, s. 118). Wielu ludzi często zmienia miejsce zamieszkania, migruje. Tam, dokąd się udają, zastają nową przestrzeń, którą trzeba poznawać, oswajać, przekształcać, a nawet niszczyć, aby móc w końcu poczuć się u siebie.

Wewnątrz szerszych zbiorowości społecznych funkcjonują mniejsze układy o cechach i funkcjach społeczności lokalnych. Przebiega w ich obrębie znaczna część codziennego życia i rozgrywają się określone praktyki. Posługując się klasycznym, proponowanym w XIX w. przez Ferdinanda Tönniesa rozróżnieniem dwóch opozycyjnych względem siebie rodzajów zbiorowości, czyli *Gemeinschaft* (wspólnoty) i *Gesellschaft* (społeczeństwa), grupę ludzi tworzących wspólnotę lub niewielką społeczność lokalną cechuje bezpośredniość i spontaniczność wzajemnych kontaktów, wynikających z sympatii i poczucia swojskości (Tönnies 2008, s. 319–324). Lokalność jest formą realizowania się wspólnoty skupionej na stałej bazie terytorialnej, sposobem jej konkretnego osadzenia w przestrzeni.

Miasto osobiste oznacza przynależność do określonej pod względem społeczno-kulturowym wspólnoty promieniującej ciepłem i wzajemną życzliwością członków. Będzie to przede wszystkim grupa etniczna, zbiorowość wyznaniowa, grupa sąsiedzka lub dobrowolne zrzeszenie. Nikt nie jest tu anonimowy, uczestnicy rozpoznają się i interesują sobą, z każdym można spotkać się „twarzą w twarz”. Los współziomków,

sąsiadów czy członków nikomu nie jest obojętny. W oparciu o te bezpośrednie relacje kształtuje się istotna, jeśli nie podstawowa, część procesu socjalizacji w dzieciństwie, a później wyłaniają się zręby własnej tożsamości. System więzi spajających członków wspólnoty opiera się na posiadaniu wspólnych wartości i zbieżnych przekonań. Wiąż taka może wynikać z pokrewieństwa, sąsiedztwa, typu wykonywanych zajęć, a często ze wszystkich tych czynników łącznie. Zbiorowe przeżycia i doświadczenia grupowe wytwarzają poczucie jedności psychicznej i świadomość odrębności od innych grup. Przed laty pisał o tym Émile Durkheim: „Jedynе źródło ciepła, które może nas ogrzać moralnie, stanowi społeczność bliźnich” (Durkheim 1999, s. 406). Psychologowie społeczni określali to następująco: „[...] poczucie wspólnoty, w wyniku którego członkowie mają uczucie przynależenia, przekonanie, że członkowie mają nawzajem znaczenie dla siebie, że są grupą i dzielą wiarę, że ich własne potrzeby jako członków spotkają się z zaangażowaniem innych” (McMillan, Chavis 1986).

Mark Abrahamson jako jeden z wielu badaczy eksploruje obszary metropolitalne, które zachowały odmiennosć i charakter etnicznych, rasowych czy religijnych enklaw w czasach, gdy amerykańską kulturę i miejski krajobraz podbijała homogenizacja. Sekret skutecznej obrony przed jej zalewem polegał na odnajdywaniu przez mieszkańców tych enklaw satysfakcji w kultywowaniu swojej odmiennosć i zadowolenia z zamieszkiwania wśród ludzi o podobnych orientacjach (Abrahamson 2005).

Miasto staje się „osobiste” wówczas, gdy mamy w nim odpowiednich, pożądaných partnerów o analogicznym lub komplementarnym statusie, zbliżonym miejscu we wspólnotowej hierarchii i podobnych rolach społecznych. Takie miasto naturalnym porządkiem rzeczy zamieszkują przede wszystkim „swoi”, a inni są w nim zaledwie tłem. „Swoi”, „prawdziwi mieszkańcy”, „tutejsi”, „obywatele” posiadają pełne moralne prawo do miasta, cała reszta zaś – bezdomni, przelotni nomadzi czy turyści – to zaledwie tolerowani goście lub wręcz intruzi.

Miasto osobiste może być partykularne, zbudowane na podłożu gęstej sieci otwartych kontaktów, powiązań, zależności, afirmacji lub animozji – wszelkich relacji, jakie zwykłą koleją rzeczy rozgrywają się między „swoimi” i ludźmi spoza tych kręgów. Może to być familiaryzm graniczący z kumoterstwem czy klanowością, silne związki interesu, gdy mamy do czynienia z kliką albo koterią, lojalność, gdy w grę wchodzi bractwo lub klub, albo bezwzględne przymierze pod groźbą wyrównania porachunków w świecie przestępczym. Grono „swoich” jest pod wieloma względami elitarne i hermetyczne. Tworzą je przyjaciele z miejsca zamieszkania, koledzy ze szkoły czy uczelni, dobrzy znajomi z pracy lub np. stali bywalcy imprez sportowych czy kulturalnych – innymi słowy podstawowy krąg styczności i więzi silnie spajający kulturalnych „ludzi z towarzystwa” lub – na przeciwnym biegunie społecznej hierarchii – „ziomali” (jak slangowo nazywa się obecnie ludzi wspólnego pochodzenia). Pewne wyobrażenie o naturze takich gremiów może dać klasyfikacja elit Czesława Znamierowskiego (2001, s. 42): na pierwszym miejscu elita walorów ze względu na przymioty umysłu i inteligencję, następnie przedstawiciele określonego stanu majątkowego (elita posiadania), dalej elita „dobrego urodzenia”, czyli potomkowie członków elity, w następnej kolejności elita ustosunko-

wanych, czyli osób pozostających w dobrych stosunkach z innymi osobami wybitnymi lub wpływowymi, wreszcie elity ze względu na role społeczne, funkcje i zasługi.

Istnienie tego rodzaju elit było i jest wciąż czymś powszechnym; są doskonale znane pod urągliwymi określeniami „warszawka”, „krakówek” lub podobnymi i należą do rudymenarnych cech każdego większego miasta. Obecnie jednak prezentują się w nowym świetle – zostały usankcjonowane i uznane za konstruktywne składniki tkanki dającej solidną podstawę udanej egzystencji w przestrzeni interakcyjnej i nazwane „kapitałem społecznym”: „Kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania. Tak jak i inne postaci kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło [...]” (Putnam 1995, s. 258).

Duże miasto Warszawa jest w rzeczywistości zespołem mniejszych miast lub wręcz miejskich „wiosek”. Żoliborz, Bielany, Saska Kępa to warszawskie dzielnice, z którymi ludzie identyfikują się niekiedy silniej niż z miastem jako całością. Inny przykład to Sopot – nie jest izolowany, będąc częścią większej aglomeracji, a zarazem ma własną, mocną identyfikację. Ludzie z Trójmiasta wiedzą, kto jest z Sopotu, a nie na przykład z Orłowa czy Wrzeszcza. Można zmieniać często miejsce zamieszkania lub emigrować, a mimo to osobiste miasto oznaczające wspólnotę pochodzenia i krąg znajomościowy związany na jej podłożu zabiera się wszędzie ze sobą; jest wprawdzie kapitałem płynnym, ale trudno zbywalnym. Stając się obywatelami świata, pozostajemy nadal do niego przypisani.

Miasta, tak jak ludzie, mogą mieć pewne cechy powszechne i powtarzalne obok specyficznych, świadczących o ich osobliwości lub wyjątkowości. Anna Karwińska proponuje rozróżnienie pod tym względem „miasta uniwersalnego” i „miasta unikatowego” – dwóch zbiorów własności odpowiadających różnym zakresom cech, sposobów ich postrzegania oraz wyobrażeniom na temat danego miasta i jego przestrzeni, nierzadko o przeciwnych znakach i różnych w wypadku stałych mieszkańców oraz tymczasowych gości (Karwińska 2008, s. 108–110).

Mikropolis może być czymś unikalnym w znaczeniu: niepowtarzalnym i indywidualnym. Określeniu indywidualności w wymiarze zbiorowym może służyć figura miasta – kolektywnego wytworu wielu pokoleń, mającego określoną osobowość (określenie proponowane przez Wacława Piotrowskiego; 1976, s. 119). Porównanie z gatunkowymi i specyficznymi ludzkimi cechami wyraża sytuację, w której dane miasto sugestywnie przedstawia siebie – swoją scenerię, nastrój, niedającą się do końca określić atmosferę, na którą składa się to, co „[...] dało miastu położenie, historia, ale jednocześnie to, co w historii wpływającej na miasto zdołała przetworzyć jego własna społeczność poprzez wewnętrzne zjawiska, tworząc tę jedyną niepowtarzalną swoistą całość. Tę właśnie odrębną osobowość, charakteryzującą dane konkretne miasto, a nie miasta w ogóle. Środowisko dużego miasta pulsuje od kontaktów anonimowych ludzi występujących wobec siebie w różnych, zmieniających się rolach” (Piotrowski 1976, s. 119). Można zatem wyobrazić sobie „biogenne” (naturalne czy materialne) składniki miasta – jego



geograficzne położenie, klimat, warunki przyrodnicze, dalej składniki „psychogenne” – charakter zbiorowych i jednostkowych zachowań ludzi, będący rezultatem działania czynników zewnętrznych i wewnętrznych, psychicznych, społecznych, duchowych i religijnych, świadomych lub spontanicznych, wreszcie „socjogenne”, czyli społeczno-kulturowe elementy dziedzictwa przeszłości obok aktualnego stanu wyposażenia w instytucje kultury i poziomu uczestniczenia w życiu kulturalnym, wraz ze składnikami lokalnej tożsamości.

Wchodzi także w grę wiele czynników kształtujących charakter czy osobowość miasta, w którym rodzi się, wyrasta i formuje człowiek. Tak jednak jak zagadnienie tożsamości nie daje się wystarczająco wyjaśnić w ramach psychologii czy nauk o kulturze, tak i miejska „osobowość” może być zaledwie prefiguracją o większej lub mniejszej mocy eksplanacyjnej. Nie daje się w pełni uchwycić; mimo to wywołuje sentymentalne skojarzenia, całą gamę wspomnień, galerię postaci lub paletę malowniczych kształtów i wyobrażeń. Budzi pamięć przeżyć i doświadczeń współtworzących podstawy osobowości i fundamenty wielu indywidualnych biografii.

Politolog i geograf John Rennie Short w książce *Urban theory* (2006) zestawiał przymiotniki wyrażające takie osobowościowe cechy jak: „miasto sieci”, „miasto polaryzacji”, „miasto – niska emigrantów”, „miasto konkurencji”, „miasto *gender*”, „miasto erotyczne”, „polityczne”, „zaprojektowane”, „miasto nieporządku” i kilka jeszcze innych.

Współczesne nauki zajmują się badaniem *image*, marki, magnetyzmu czy zdolności przyciągania lub atrakcyjności miast w słusznym przekonaniu, że znalezienie skutecznej recepty na poprawienie ich wizerunku może się przyczynić do polepszenia jakości życia w tych miastach. W erze globalnej konkurencji sukces aglomeracji czy regionów rzeczywiście zależy od tego, czy są one w stanie przyciągać i skupiać czynniki niezbędne dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego, wśród których niepoślednie miejsce zajmują środowiska przedstawicieli artystycznej bohemy, twórczych autorów patentów lub żywe społeczności gejowskie. W końcu, jak pisze Richard Florida (2011, s. 249), metropolie muszą stawiać czoło wyzwaniom ery dominacji nowej klasy kreatywnej.

W miastach wiele różnych form działalności i wydarzeń rozgrywa się we względnie ograniczonym, bliskim dystansie. Owa bliskość oraz jej wyraz w postaci wzajemnej dostępności ludzi czy instytucji były i nadal są istotnym warunkiem rozwijania różnych form wymiany, interakcji i współzależności. To właśnie – pisze Allen Scott – daje siłę życiową miastu. Co więcej, poszukiwanie lub też korzystanie ze wzajemnej bliskości promuje wiele rozmaitych form ekonomicznej lub społecznej działalności w wybranych punktach miejskiej struktury, ale szczególnie intensywnie tam, gdzie mają one wysoką gęstość i częstotliwość, to jest w samym centrum miast lub wokół niego (Scott 2008, s. 549). W miastach takich jak Londyn, Nowy Jork czy Paryż z pewnością brakuje ciepła czy słońca stale obecnego nad Morzem Śródziemnym czy w Słonecznym Pasie aglomeracji południa Stanów Zjednoczonych. Mają one jednak walory cenniejsze niż klimatyczna przewaga: stanowią środowiska proinnowacyjne i prointerakcyjne. Czynniki te przyczyniają się bezpośrednio do tworzenia dobrobytu lub nawet komfortu przez umożliwianie większego wyboru w sferze konsumpcji, oferowanie niższych cen utrzy-



mania, dobre funkcjonowanie lokalnych usług, ale przede wszystkim przez zapewnianie kontaktów ze środowiskami specjalistów z różnych branż, systemami wspierania tych środowisk i interesującymi społecznymi interakcjami.

Gdy mowa o przestrzeni w skali osobistej, ma się na myśli zarówno fizyczne miejsce – domowe gospodarstwo, jak i symboliczną ideę znacznie szerszej *Heimat*, „przestrzeni przynależności” i tożsamości w różnych wymiarach geograficznych – lokalnym, regionalnym, krajowym lub nawet ponadnarodowym, w których ludzie czują, że są „w domu”. Człowiek „jest” o tyle, o ile „mieszka”, czyli zajmuje w przestrzeni osobiste miejsce. Nie jest to miejsce zwykłe, ma bowiem status uświęconego tradycją azylu i siedziby stałych mieszkańców, a także – od czasów starożytnego Rzymu – domowych bóstw opiekuńczych. Zakładanie i zajmowanie siedziby samo w sobie jest rytuałem, czynnością sakralną; dowodzi tego symboliczne orientowanie domu, znaczenie poszczególnych części budowli, staranne rozmierzanie powierzchni. Siedziba ustanawia w nieokreślonej i nieoznaczonej przedtem przestrzeni stały, osobisty punkt; ten centralny punkt organizuje dalej cały przylegający doń obszar. Jest częścią zwykłego porządku rzeczy, a jednocześnie jest z tego porządku wydzielony i naznaczony wartością osobistego wyboru (Heidegger 1977, s. 142 i n.).

Rozważania nad znaczeniem „bycia” i „miejsca” w przestrzeni mają dawną tradycję. Według Heideggera jest wiele przestrzeni: pomiędzy rzeczami, między rzeczą a człowiekiem lub dystans między człowiekiem a człowiekiem. Każda ludzka istota ma swoją własną przestrzeń, co znaczy, że takich ludzkich przestrzeni może być również nieskończenie wiele. Ta jednak, w której żyje się i mieszka, staje się ostoją ludzi i ich rzeczy. Przestrzeń tego rodzaju jest czymś wyjątkowo bliskim człowiekowi, a będąc również terenem jego przebywania, jest czymś zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Rzeczy, które jako miejsca zapewniają trwalsze osadzenie, stają się budowlami. W istocie tych rzeczy jako miejsc i budowli kryje się związek miejsca i przestrzeni; leży w niej także odniesienie do człowieka, który w niej przebywa. Związek człowieka z przestrzeniami poprzez miejsce polega na zamieszkiwaniu lub – innymi słowy: stosunek człowieka i przestrzeni nie jest niczym innym jak zamieszkiwaniem pomyślanym w sposób istotny.

Nasuwa się przy tej okazji całe spektrum opisowych i analitycznych kategorii: obok „małej ojczyzny” także rozróżnienie „miejsca” i „przestrzeni”. „Miejsce” to fragment uniwersum, w którym czujemy się bezpieczni i z którym jesteśmy związani; kontra-punkt dla „przestrzeni”, o której Tuan pisze, iż jest „mglistym obszarem niedostatecznej wiedzy” (1987, s. 114–116). „Miejsce” to również przestrzenny składnik światopoglądu i lokalizacji wartości, w którego obrębie toczą się zwykle działania ludzi. Zamieszkiwanie określonego miejsca wytycza w przestrzeni pewien sens, porządek i logikę, a ład ten dodatkowo powiązany jest z dorobkiem i doświadczeniami poszczególnych pokoleń. W przeciwieństwie do przestrzeni, miejsce jest centrum ustalonych i pewnych wartości. Istotom ludzkim potrzebne jest zarówno miejsce, jak i przestrzeń. Miejsce to bezpieczeństwo, przestrzeń to wolność: przywiązani jesteśmy do pierwszego i tęsknimy za drugim. Miejsce jest synonimem swojskości; to obiekt szczególnego rodzaju, który

konkretyzuje wartości takie jak bezpieczeństwo i stabilność, chroniące przed chaosem i zagrożeniami znajdującymi się poza nim. Dla ludzi nie istnieje lepsze miejsce niż dom. Blaise Pascal wypowiadał na ten temat znamienną myśl: „Twój dom może ci zastąpić cały świat. Cały świat nigdy nie zastąpi ci domu”.

Proste i trafne rozróżnienie „przestrzeni” i „miejsca” inspirowe współczesnych badaczy do studiowania procesów zadomawiania się ludzi w konkretnych miejscach, domestykacji w postaci nadawania im uchwytne sensu, czynienia ich własnymi i bezpiecznymi (choć w ten sposób obcymi lub niebezpiecznymi dla innych). Miejsce staje się rodzajem przedmiotu, a przedmioty-miejsca z kolei wypełniają przestrzeń, nadając jej określone treści. Istnieje jednak potrzeba rozróżnienia dwóch ważnych kategorii miejsc: zamieszkania i pochodzenia (za wyjątkiem sytuacji, gdy są one tożsame). Miejsce zamieszkania bywa nie tylko strefą azylu strukturalizującą rozmaite codzienne czynności, ale także symbolem statusu. Miejsce pochodzenia, w którym człowiek się urodził i wychował, jest oprócz tego obdarzone innymi własnościami: z reguły było ośrodkiem rozmaitych, biograficznie ważnych zdarzeń i wyzwała wspomnienia epizodów z przeszłości; może – choć nie musi – również wyrażać określony status, ale w pierwszym rzędzie jest miejscem identyfikacji i punktem odniesienia tożsamości.

Przestrzeń służąca ludziom ma zazwyczaj płynne kontury. Może być wiązana z kulturowymi wzorami jej doświadczania lub archetypicznymi uniwersaliami. Przedmiotem analizy przestrzeni jako składnika świata przedstawionego mogą także być relacje zachodzące między elementami tego świata, które dadzą się rozpatrywać przez pryzmat indywidualizacji, wpisującej jednak zazwyczaj ów świat w konteksty środowiskowe czy historyczne. Rozpatrując to przez pryzmat postaw, ludzie zamieszkują nie w amorficznej, bezkształtnej przestrzeni, ale w otoczeniu mającym wpływ na ich życie dzięki masowej obecności w nim ludzi i przedmiotów. Ich współistnienie stwarza środowisko<sup>3</sup> złożone z oddziałujących wzajemnie płaszczyzn: obiektów wytworzonych przez naturę lub człowieka, interakcji i więzi z innymi ludźmi oraz sfery kultury – normatywnej regulacji zachowań i symbolicznych znaczeń.

Miasto w mikroskali będzie środowiskiem składającym się z elementów, które jednostki lub grupy – według swoich percepcyjnych możliwości, osobistych struktur poznawczych lub kulturowych schematów – układają i wyposażają w zrozumiałe dla siebie znaczenia. W ten sposób owo środowisko staje się wytworem osobistych czy zbiorowych preferencji i plonem wyboru z całego potencjalnego uniwersum indywidualnie znaczących fragmentów. „[...] znajoma przestrzeń zawsze stanowi tło codziennych zadań, przyjemności i rutynowych działań. Jest ona zatem terenem bezrefleksyjnego rozgrywania banalnych czynności oraz stylów mieszkalnych, środowiskiem zorganizowanym [...] stale tworzoną jako wynik regularnych praktyk życiowych” (Edensor 2004, s. 75).

---

<sup>3</sup> Chodzi o środowisko w rozumieniu nauk społecznych, a nie o coraz powszechniejsze znaczenie tego pojęcia w odniesieniu do nauk przyrodniczych (ekologii).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt mikropolis. Przestrzeń można podzielić najprościej na dwa elementarne zakresy: publiczny i prywatny (osobisty). Przestrzeń publiczna to wszelkie miejsca dostępne powszechnie i nieodpłatnie, czyli fizyczna przestrzeń, w której może się znaleźć każda jednostka. Przykładami przestrzeni publicznych są drogi i ulice, place miejskie czy różne stale dostępne budowle i budynki stanowiące własność publiczną. Przestrzeniami publicznymi mogą się stać czasowo przestrzenie budynków użyteczności publicznej, jak np. pasaże centrów handlowych, hole kinowe i dworcowe, hale targowe, westybule muzealne lub inne miejsca udostępniane publicznie przez właściciela lub zarządcę w określonym czasie, np. prywatne parkingi czy ogrodzone parki lub ogrody. Przestrzeń taka – dla socjologa równoznaczna z przestrzenią społeczną – zawsze była podzielona archetypicznymi liniami rozgraniczającymi sferę publiczną i prywatną oraz zakresy osobisty i nie-osobisty. Rozgraniczenia te należały do kluczowych cech sposobu organizowania się zbiorowości i społeczeństw, mających wpływ na postawy i doświadczenia jednostek lub szerszych całości.

Prywatnym zakresem przestrzeni jest natomiast ten, do którego obcy mogą wejść na zaproszenie albo tylko w specjalnych okolicznościach; tak właśnie funkcjonuje mikropolis. Liczne badania, począwszy od najbardziej znanych, jak te Kevina Lyncha (1960), po opracowanie śląskiego socjologa Krzysztofa Bierwiazconka (2008), dowodzą, że mikropolis można sobie wyobrazić jako indywidualny, autopsyjny układ elementów, które wyraźnie i świadomie chcemy widzieć, i tych, których unikamy lub które ignorujemy.

Delimitacja ta była jedną z cech wpływających na postawy i doświadczenia jednostek lub szerszych zbiorowości oraz regulujących zachowania. Miasto osobiste jest częścią publicznej przestrzeni miasta zapisywaną indywidualnie. Nie jest to jednak domena biernie oczekująca, niczym puste strony książki, na zapisanie, lecz – zgodnie z sugestią Henriego Lefebvra – palimpsest wypełniany starannie przez kolejne generacje mieszkańców żywą treścią. Francuski filozof krytykował zarówno zbyt dosłowne rozumienie przestrzeni, jak i jej idealistyczne pojmowanie jako konstruktu czysto psychicznego. Jego zdaniem przestrzeń i społeczeństwo są wzajemnie konstytutywne, zatem osobista przestrzeń – w tym wypadku osobiste miasto – podlega tym samym prawom i praktykom co każda inna przestrzeń, trzeba zatem ją rozumieć łącznie z fizycznymi aspektami. Takie osobiste terytoria mogą być wytwarzane wszędzie i we wszystkich odmianach – jako stabilne i trwałe albo natychmiastowe i ulotne. Są także wytwarzane w różny sposób, w różnych kontekstach i za pomocą różnych środków, obejmując szeroki zakres obiektów, takich jak: naród, miejska dzielnica, parking lub czyjeś miejsce na ulubionej łące (Lefebvre 1991, s. 27–30).

Więzi łączące z terytorium mogą być zbieżne z więziami społecznymi rozgrywającymi się w jego obrębie lub nawet być od nich zależne; ma to postać swoistego sprzężenia zwrotnego. Ludzie identyfikują się z otoczeniem tak samo jak ze współmieszkańcami – sąsiadami, a przywiązanie do miasta jest tożsame z poczuciem łączności ze społecznością lokalną. Jeszcze inaczej to ujmując, poczucie przynależności do określonej zbiorowości jest współrzędne do odczuwania związku z danym terytorium. Społeczny wymiar tej integracji tworzą więzy rodzinne, przyjacielskie, posiadanie pracy, uczestni-

czenie w życiu społeczności w najbliższej okolicy, zainteresowanie sprawami lokalnymi. Według jednego z podejść teoretycznych w badaniu lokalnych społeczności, nazwanego socjopsychologicznym, nie tyle terytorium, co sama społeczność jest ważniejsza jako czynnik podtrzymujący psychologiczną stabilność jednostek i jako podstawowe źródło informacji o świecie kształtujące się na podstawie codziennych interakcji, a zwłaszcza jako miejsce ustalania znaczeń w odniesieniu do rzeczy i ludzi, czyli modelowania podstawowych procesów świadomościowych i hierarchii wartości (Starosta 2002, s. 104).

„Miasto osobiste” wiąże się z miejscem zajmowanym w społecznej hierarchii i społecznymi rolami, jakie ma się do pełnienia. Jałowiecki pisał na ten temat: „[...] obraz miasta jako część szerszego modelu świata przejawia się w zachowaniach jednostkowych i grupowych i jest uwarunkowany przez miejsce jednostki w makrostrukturze społecznej, jak i przez mikrostruktury społeczne, do których ona należy [...]. Obrazy miasta to zarazem model świata wynikający [...] przede wszystkim z doświadczeń zbiorowych i klasowo uwarunkowanych powszechników kulturowych” (Jałowiecki 1982, s. 85).

Współczesna socjologia nazywa relacje z partnerami w lokalnym układzie korzystaniem z kapitału społecznego. Według popularnej definicji tego terminu Roberta D. Putnama są to cechy organizacji społeczeństwa, takie jak sieci (układy) powiązanych jednostek lub gospodarstw domowych oraz związanych z nimi norm i wartości, które kreują efekty zewnętrzne dla całej wspólnoty. Putnam uznał za ważną cechę kapitału społecznego zaufanie i wspólne wartości posiadane przez członków danej społeczności. „Kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania” (Putnam 1995, s. 258).

Syntetyczna definicja mikropolis – osobistego miasta może mieć następujący kształt: jest to zawłaszczony indywidualnie fragment przestrzeni, będący terytorium pochodzenia lub przebywania, z którym można czuć się związanym przez zamieszkiwanie, poczucie wspólnoty i nadanie mu specjalnych cech aktualnego środowiska zamieszkania, a także przez osobiste kontakty, związki i zależności w obrębie kręgu bliskich społecznych partnerów.

## Bibliografia

- Abrahamson M., 2005, *Urban enclaves: Identity and place in the world*, Worth Publisher Macmillan, New York.
- Altman I., 1977, *Privacy regulation: Culturally universal or culturally specific?*, „Journal of Social Issues” vol. 33, No. 3.
- Bierwiazzonek K., 2008, *Percepcja i waloryzacja przestrzeni miasta. Studium porównawcze z socjologii przestrzeni na przykładzie Będzina, Cieszyna, Mikołowa i Żywca*, Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Mysłowice.
- Blakely E.J., Snyder M.G., 1997, *Fortress America. Gated communities in the United States*, Brookings Institution Press, Washington.
- Durkheim É., 1999, *O podziale pracy społecznej*, przeł. E. Tarkowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Eco U., 1972, *Pejzaż semiotyczny*, przeł. M. Czerwiński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Edensor T., 2004, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Florida R., 2010, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Gieryn T.F., 2000, *A space for place in sociology*, "Annual Review of Sociology" 26.
- Gifford R., 2002, *Environmental psychology. Principles and practice*, Optimal Books, Colville.
- Gould P., White R., 1974, *Mental maps*, Penguin Books, London–New York.
- Hall E.T., 1976, *Ukryty wymiar*, przeł. E. Hołówka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Heidegger M., 1977, *Czym jest metafizyka?*, [w:] *idem, Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, przeł. K. Michalski et al., Czytelnik, Warszawa.
- Jałowiecki B., 1982, *Proces waloryzacji przestrzeni miejskiej*, [w:] *Przestrzeń i społeczeństwo*, red. Z. Pióro, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Jałowiecki B., 2007, *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Scholar, Warszawa.
- Karwińska A., 2008, *Gospodarka przestrzenna. Uwarunkowania społeczno-kulturowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Lefebvre H., 1991, *The production of space*, przeł. D. Nicholson-Smith, Basil Blackwell, Oxford.
- Libura H., 1990, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Uniwersytet Warszawski. Instytut Gospodarki Przestrzennej, Warszawa.
- Lynch K., 1960, *The image of the city*, The MIT Press, Cambridge.
- Majer A., 1995, *Lektura miasta*, [w:] *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, red. P. Starosta, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Majer A., 2011, *Miasto osobiste*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” nr 36.
- Małe ojczyzny – poczucie przynależności Polaków, 2009, Centrum Badań Opinii Społecznej, Komunikat z badań BS/151/2009.
- McMillan D.W., Chavis D.M., 1986, *Sense of community: A definition and theory*, "Journal of Community Psychology" 14.
- Ossowski S., 1984, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *idem, O ojczyźnie i narodzie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Piotrowski W., 1976, *Społeczna osobowość miasta na przykładzie Łodzi*, [w:] *Znaczenie zabytków techniki i budownictwa XIX wieku w procesie przemian społecznych*, red. A. Majer, Muzeum Historii Miasta Łodzi, Łódź.
- Putnam R.D., 1995, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. J. Szacki, Znak, Kraków.
- Rewers E., 2005, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Scott A.J., 2008, *Resurgent metropolis: Economy, society and urbanization in an interconnected world*, "International Journal of Urban and Regional Research" 32(3).
- Short J.R., 2006, *Urban theory. A critical assessment*, Palgrave Macmillan, New York.
- Starosta P., 2002, *Społeczność lokalna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Tönnies F., 2008, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tuan Y.-F., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Znamierowski Cz., 2001, *Elita, ustrój i demokracja. Pisma wybrane*, Aletheia, Warszawa.

## MIASTO W OSOBISTYM WYMIARZE

ABSTRAKT: Posiadanie własnej przestrzeni jest mocno zakorzenione w potrzebach człowieka. Miasto osobiste analizowane w tym tekście to metafora mająca na celu odzwierciedlenie sposobu widzenia i doświadczania

miejskiej przestrzeni i zbiorowości mieszkańców, polegającego na kompresji całości miejskiej rzeczywistości do znacznie mniejszej struktury złożonej z obrazów, skojarzeń lub wrażeń odpowiadających skali percepcji jednostek, czyli mikro lub osobistej. Mikropolis może być czymś unikalnym w znaczeniu: niepowtarzalnym i indywidualnym. To fragment miasta uznawany za „swoj” i część jego mieszkańców – rodzina, przyjaciele, koledzy, znajomi, sąsiedzi, również traktowani jako „swoi”. Innymi słowy, to jak gdyby własne miasto w mieście, swego rodzaju *pars pro toto* (część w miejsce całości), a zarazem parabola wyrażająca realne związki z miejskim środowiskiem. „Moje miasto”, „moja ulica”, „moi koledzy” – wszystko to obejmowane jest prawym lub symbolicznym, znaczącym aktem posiadania ze względu na spędzone tu dzieciństwo, długotrwałe zamieszkiwanie, długoletnią pracę, stałe przebywanie i codzienne kontakty.

SŁOWA KLUCZOWE: doświadczanie przestrzeni, percepcja, relacje ze środowiskiem miejskim